DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA.

Na rok . . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . . fr. 8
Na miesięcy trzy . . fr. 4

Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 251.

DNIA 24 STYCZNIA 1846 ROKU.

Wszelkie pisma i przesyłk pieniężne adresowane być mają *franco* : à M. le Redacteur du Dziennik Narodowy, rue des Marais Saint-Germain, 15.

LITERATURA.

KAZANIA I MOWY PRZYGODNE

XIĘDZA HIERONIMA KAJSIEWICZA.

Paryż. W Xięgarni Katolickiéj Polskiéj, przy ulicy de Seine St-Germain, 16.

Oddawna już mieliśmy zamiar pisać o téj xiążce, ale wciąż po sobie idące zdarzenia tak w kraju jak w Emigracyi : tam rozporządzenia i okrucieństwa wrogów, tu bratnie zajścia i rozprawy polityczne, zajmując uwagę naszą czynami, odwracały od słowa, które ważnością swą stokroć ją wszakże zająć powinno.

Czegoż już nie drukowano w Emigracyi? paszkwile i panegiryki, poezya i matematyka, powieści i historya, muzyka i wojskowość, polityka i ustawodawstwo,— głupstwo i mądrość, szał i rozsądek, słowem wszystko co ludzkie, znalazło swych opowiadaczy i autorów : nauk ludzkich i słów ludzkich nie brakło, ale długo brakło nauk boskich i słów boskich. Emigracya po za krajem, bez ojczyzny, przedstawiła zupełną społeczność, materyalnie zdezorganizowaną i w chaosie, moralnie i duchowo złączoną, zgodną i wiedzącą o sobie. Napróżno jednostki nienawidziły się, prześladowały i odstrychały, całość się szukała i o nikim pamięć emigracyjna nie zapomniała, nikogo nie prześlepiło jéj oko, choć się ktoś chciał od niéj usunąć, żyć w sobie i na osobni. Opatrzna ta policya, czuwając nad krokami każdego, każdemu bezprzestannie przypominała, że nie na pokoj i wypoczynek poszedł na pielgrzymkę, ale na pracę i trudy. Całość przeto emigracyjna, ciągle uważając się za społeczność, urządzała się i zagospodarowywała na wygnaniu jakoby na własnéj ziemi. Przepisywała sobie prawa i stanowiła rządy, ustanawiała podatki i dobroczynne instytucye; zakładała drukarnie, dzienniki, agencye, szkoły i t. p. wszystko miała własne, prócz kościoła, kapłanów i kaznodziei. Wprawdzie miała śród siebie z kraju wyszłych xięży, ale z tych jedni opuścili stan swój, inni o kapłaństwie zapomnieli, a drudzy go spełniali w obcych kościołach i nie dla swoich. Przez długi czas nikt do Emigracyi z duchownych o Bogu i religii nie przemawiał, a jeśli głos ten niekiedy słyszeć się dawał, pochodził on od świeckich.

W takim stanie wychodźtwa, mąż także świecki a świątobliwy, całkiem poświęcony dla bliźnich i Ojczyzny, ś. p. Bohdan Jański, wyćwiczony na modlitwie i pokucie w mądrości pańskiéj, widząc że wszystko złe które przyszło na Polskę, pochodziło z zapomnienia praw i przykazań boskich, zasmucony widokiem tego co się działo w tułactwie, będąc przekonanym, że tylko przez odrodzenie się w Bogu, przez powrót do uczuć religijnych, Polacy potrafią odzyskać Ojczyznę i stać się narodem miłym Bogu i szanownym u świata, rozpoczął wśród braci swe apostolstwo. Trudny był jego zawod, « wyglądał on w Emigracyi, podług słów P. Witwickiego, jak jaki mały apostoł na nowo odkrytéj wyspie, pierwszy tam wprowadzający chrześciaństwo. Ile trudności i zabiegów podejmować, ile rozpraw i sporów przebywać, ile listów rozpisywać, ile bredni i obrzydliwości słuchać, ile anielskiéj cierpliwości mieć on musiał, nim tego lub tego kochanego kollegę, niby republikanina, niby filozofa, w nierozumie przekonał, w hardości uskromił, w obyczajach naprawił, na mszę ś. zawiódł, przed konfesyonał postawił ! »

Cożkolwiekbądź, po mnogich usiłowaniach, przy niezachwianéj wytrwałości, potrafił on nawrócić, lub już nawróconych zgromadzić w jedno grono kilkunastu rodaków, z których kilku młodych żołnierzy i uczonych, poświęciwszy się stanowi kapłańskiemu, udało się do Rzymu, aby tam, w stolicy chrześciaństwa, przy grobach Apostołów i świętych wyznawców nabyć cnot i ducha kapłańskiego; aby w tym pierwotnym zdroju nauki Chrystusowéj, zaczerpnąć wiedzy i sił potrzebnych apostolskiemu zawodowi któremu się oddali.

W liczbie tych ostatnich był Hieronim Kajsiewicz, uczeń uniwersytetu warszawskiego przed rewolucyą, żołnierz w czasie wojny, szlachetną na skroni naznaczony blizną; z duszą gorącą, z żywą imaginacyą, a przytém z zimną rozwagą, z wysokiém pojęciem i z sercem nieskażoném; ten, ukończywszy nauki potrzebne kapłanowi wyższego ukształcenia, otrzymawszy kapłańskie święcenie, Doktor Teologii, zakonnik nowego zakonu Zmartwychwstania, silny wiarą, wiedzą i miłością Ojczyzny, wrócił wśród swych braci współtułaczów, aby ich nauczać dróg pańskich, krzepić ich patryotyzm i wytrwałość słowem Bożém, oświecać je i uświęcać religią, cierpieć i spodziewać się razem z nimi.

Otrzymawszy pozwolenie od władz miejscowych duchownych i świeckich otworzenia nabożeństwa dla Emigracyi polskiéj w Paryżu, X. Kajsiewicz rozpoczął swe kazania dnia 10 Września 1842 r. w kościele Ś. Rocha. Będąc « kością z kości, ciałem z ciała » Emigracyi, jak sam mówi, znał jéj stronę złą i dobrą, znał jéj upadki i słabości, wiedział jakie jéj są główne grzechy, a ztąd wiedział jakich ona naprzód potrzebuje nauk. Pierwsze zatém jego kazanie było *O Rządach Opatrzności*.



« Ojcowie zjedli kwaśną jagodę..... a zęby synów
« drętwieją;..... nie jest prosta droga pańska » (Ezech.
« XVIII, 2; Jerem. XXXI, 39.) — temi słowy Żydzi
« w długiéj niewoli, zawiesiwszy lutnie swoje na
« wierzbach babilońskich,(bo serca nie mieli ku chwa-
« le Pana), a łzy gorzkie i obfite mieszając z wodami
« Eufratu, skarżyli się na Opatrzność. Ale nie sam lud
« tylko. Hiob, on wzrór cierpliwości, w złéj chwili
« swojéj pyta : « Dlaczego bezbożni żyją? » (XXI, 7).
« Jeremiasz patrząc na pobite ludu swego, a zniszcze-
« nie świętego miasta : « Dlaczego prawie droga bez-
« bożnych pomyślna? » (XI, 1.) I prorok królewski
« wyznaje : » Moje prawie zachwiały się stopy, kie-
« dym patrzał na pokoj grzeszników? » (XXII, 2).
« Zarzuty widzicie jak świat stare, żal wszystkim wła-
« ściwy którzy cierpią wiele, témbardziéj, którzy cier-
« pią długo. »

« Podobnie i wy skarżycie się bracia moi, acz inne-
« mi może wyrazy, choć rozumni i chrześcianie. »

Tu X. Kajsiewicz wziąwszy za przedmiot te zwyczajne uskarżania się cierpiących, iż *Zli są szczęśliwi, nieszczęśliwi dobrzy,* wykazał iż tak nie jest; dowiódł że jeżeli dobrzy częstokroć są nieszczęśliwi, to szczęście złych jest zawsze tylko pozorne; dowiódł iż Bóg złych częstokroć karze widocznie w tém życiu, a karze zawsze w przyszłém; karze widocznie prawi, bowiem cierpienia ich niewidome są pewne i wielkie : nic się zrównać nie może cierpieniom wewnętrznym, trującym wszystkie złych chwile i myśli, i przyprowadzającym ich nieraz do najobrzydliwszych rozpaczy i do śmierci najhaniebniejszych. Gdy tymczasem dobrzy śród największych cierpień, niewinny a sprawiedliwy w kajdanach i na rusztowaniu, ubogi śród nędzy, Łazarz na śmietnisku okryty wrzodami i rany, doznają spokojności duszy i sumienia, których natomiast niepokoju i zgryzot, nie mogą zagłuszyć żadne uczty i krotochwile zbrodniarzy w pomyślności. « O! bracia
« którzy postępujecie drogą cnoty, woła kaznodzieja,
« nie skarżcie się na Opatrzność,nie zazdrośćcie mnie-
« manego szczęścia złośnikom, którzy wierzajcie mi,
« czują w głębi nędzę swoją, szukają nieraz waszego
« towarzystwa dla ozłocenia się blaskiem waszym;
« nie zazdrośćcie tym ofiarom tuczącym się na dzień
« gniewu Bożego, jak powiada Tertulian. »

X. Kajsiewicz wykazawszy niezbitemi argumenty, czerpanemi tak z pisma ś. jak z dziejów świeckich fałszywość twierdzenia, jakoby *Zli byli szczęśliwymi a nieszczęśliwymi dobrzy,* przechodzi od osób pojedynczych do narodów i tak zaczyna : — « Ale cierpienia
« wasze, o drodzy bracia! wszystkie prawie pochodzą
« z położenia waszego jako Polaków, i te są wam naj-
« dotkliwsze. Znam ja was za dobrze abym nie wie-
« dział, że o wszystkich innych łatwobyście zapo-
« mnieli. Pojdźmyż do ogniska cierpień waszych i
« szukajmy ich przyczyny. »

« Bóg sprawiedliwy, co większa miłosierny nawet,
« a Polska cierpi; trzeba raz odważnie rozebrać dla-
« czego. Wybaczcie jeżeli z obowiązku mego kapłań-
« skiego, najdrażliwszym nawet uprzedzeniom nie
« miłą powiem prawdę. Tak mało ją kto głosi bez na-
« miętności ! a któż wam ją powie jeżeli nie kaznodzie-
ja? » — Tu X. Kajsiewicz przebiegł pokrótce historyą Polski i wykazał, że ile razy dopełniała ona obowiązków swych w chrześciaństwie i ludzkości, tyle razy Bóg ją nagradzał niesłychaną pomyślnością i potęgą; ile razy zaś zapomniała o nich i splamiła się publicznemi grzechami, tyle razy była karaną przez różne publiczne nieszczęścia. Kara dzisiejsza jest najdłuższą i najcięższą, bo też przyszła ona w skutek wielkich i długich publicznych występków; co większa, dotyka najwięcéj : tych którzy najwięcéj zawinili. Klassa panująca zapomniawszy o Bogu i jego przykazaniach, ciemiężyła chłopów, żyła w nierządzie politycznym, zanurzyła się w swawoli i zbytkach; dziś cierpieć musi najwięcéj, ona zapełnia więzienia wrogów, ona znosi wygnania, ją dotyka najwięcéj poniżenie, po jéj karku depce nieprzyjaciel najdumniej i najobelżywiéj. Ale, «Zasmucić tylko a nie zatracić Bóg Polskę dopuścił » powtarza kaznodzieja z królową Maryą Ludwiką Gonzagą, a przedstawiwszy warunki od dopełnienia których zawisło oswobodzenie Ojczyzny, kończy : « Od nas sa-
« mych zależy skrócenie mąk naszych i narodu. Nie chcę,
« mówi Pan, śmierci grzesznika, ale aby się nawrócił
« i żył. « Prawe są sądy Boże, usprawiedliwione są
« same w sobie, »....... « Stójmy podle krzyża, w tych
« smutnych dla nas czasach. Wielka mądrość, umieć
« przetrzymać zwłoki pańskie. Nie już przyszła pożą-
« dana chwila łaski, przeto że nam się cierpić sprzy-
« krzyło Nie odchodźcie na krok od znaku zbawienia,
« choćby wokoło wołali że tu albo tam jest Chrystus.
« Przyjdzie do was herezya, jak żona Hioba na śmie-
« tnisku, mówiąc : *złorzecz Panu i umrzéj.* Ludu mój,
« Hiobe ludów ! siedź odważnie podle krzyża na śmie-
« tnisku ojczyzny twojéj i zgartując skorupą przeszłéj
« chwały dzisiejsze rany swoje, odpowiedz ze spra-
« wiedliwym : widzę żeś nie mądra niewiasta, dobre
« mogliśmy przyjąć, złego dlaczego przyjąć nie mamy?
« Pan zasmuca, Pan pociesza. Bóg dał, Bóg wziął, Bóg
znów dać może. »

W takim duchu kazał X. Kajsiewicz przez lat przeszło trzy, dotykając koleją wszystkich kwestyi obchodzących chrześcianina, Polaka, emigranta. Kazania jego i mowy były wielorakiéj natury : czysto-religijne, religijno-moralne, religijno-polityczne i pogrzebowe. Nastając odważnie na wady i zdrożności tak polityczne jak prywatne, przypominając każdemu jego obowiązki, wołając na wszystkich aby wrócili do wiary swych przodków, nie dziw że kapłan znalazł w Emigracyi wielbicieli i przeciwników. Wielbicielami jego byli wszyscy ci, którzy albo nigdy nie odeszli od religii katolickiéj, albo którzy do niéj szczerze wracali; — przeciwnikami byli niedowiarki, lub niby to wierzący, ale pojmujący religią Chrystusową w sposób romansowy, przyznając jéj tylko możność błogosławienia, potrzebę pobłażania, a bynajmniéj karcenia i nakładania pokuty.

Różne z Paryża roznoszono i rospisywano fałsze o kazaniach X. Kajsiewicza, przypisując słowom jego rozliczne znaczenia, dając pobudkom kierującym kapłanem wielorakie tłómaczenia, prócz właściwych i prawdziwych. Smuciło to jego przyjaciół, którzy przedstawiali mu potrzebę ogłoszenia kazań drukiem ku zbudowaniu jednych, ku objaśnieniu drugich, a ku nauce wszystkich. Skłoniony namowami, chociaż nie

miał chęci drukowania, jak to sam mówi w przedmowie, X. Kajsiewicz powierzył dziewięć tylko swych kazań i mów P. Karolowi Królikowskiemu, który je starannie wydał. Wszystkie są treści religijno politycznéj, bo oprócz pierwszego i ostatniego, miane były w rocznice 29 Listopada, lub też przy nabożeństwach żałobnych za zmarłych na wygnaniu, a zatém w uroczystości i przy obrzędach religijno-politycznych.

Zatytułowane są jak następuje : *O Rządach Opatrzności*, o którém mówiliśmy powyżéj; *O Pokucie* na 29go roku 1842; *O Walce* i *Żołnierstwie Duchowem* r. 1843; *O Cierpliwości* r. 1844. *Mowy pogrzebowe* : po ś. p. Generale Małachowskim i Referendarzu Stanu Michale Hube. *Nauka na obchodzie żałobnym* w Montmorency po ś. p. Kniaziewiczu, Niemcewiczu i wszystkich Polakach zmarłych na wygnaniu. *O Wytrwałości*. Nareszcie osobno wyszła *Mowa podczas nabożeństwa pogrzebowego* za duszę ś. p. Klementyny z Tańskich Hoffmanowéj.

Nie będziemy robić szczegółowych uwag nad wszystkiemi, ani przytaczać z nich wyjątków, albowiem w części są one już znane naszym czytelnikom. Kazanie na 29go 1844 r. było w całości umieszczone w Dzienniku Narodowym, inne w swym czasie przedstawione były w treści. Prócz ważności przedmiotów i świętości rzeczy, wszystkie kazania i mowy X. Kajsiewicza mają wysoką wartość literacką; zalecają się one świetnością obrazów, mocą stylu i jakiemś jędrnem, Skargowskiem wysłowieniem, które im nadaje szczególną cechę wzniosłości i odrębności. Poznała się wkrótce na ich wartości publiczność, roku nie ma jak wyszły z druku, a już, co się rzadko xiążkom polskim przytrafia, pierwsze wydanie prawie wyczerpane. Jest-to najlepsza odpowiedź na to co o nich głosili przeciwnicy.

DUCH POLSKI, WIERSZ DO SŁOWIANISTÓW

przez Rajmunda Sumińskiego.

Paryż, r. 1845, w Xięgarni Katolickiéj Polskiéj.

Pod tym tytułem świeżo wyszedł poemacik przeciwko Słowianizmowi i Słowianistom. P. Sumiński widząc tak usilne i zręczne dążenie Moskwy do Pansławizmu, widząc że wielu z Polaków popiera tę ideę otwarcie, z wiedzą, lub też przez złudzenie, mniemając iż dla Polski wyniknie ztąd jaka korzyść; przestraszony zgubnemi następstwami podobnych omamień, napisał rozprawkę wierszem, w któréj dowodzi, że ze wszystkich nauk i działań mających na celu interes ogólny Słowiańszczyzny, Moskwa jedna skorzysta, jako jedyne dziś niepodległe państwo Słowiańskie. Dowodzi on, że wszelkie popieranie idei słowiańskiéj ze strony Polaków, pochodzi ze zwątpienia lub ze złudzenia :

Te szumne (powiada) dla Słowian pochwały,
Te do nich umizgi, mystycyzm ten cały,
To z nimi współczucie : co wszystko to znaczy ? —
Zwątpienie o sobie już bliskie rozpaczy !
Nikczemną nieufność w narodu moc własną !
. . . .
Są tacy i liczni ! w obłędzie jak inni,
Choć w sprawie Ojczyzny mniéj zdają się winni :
Ci Słowian Zachodu podburzyć by chcieli,
Z nich myśli słowiańskiéj wyrobić czcicieli,
Postawić ich przeciw Słowianom Północy,
I w starciu się z Moskwą ich użyć pomocy.
Myśl taka, to wolność ! Jak słońce jest czysta !
Cóż z tego ? Tu Moskwa jedynie skorzysta !

Następnie P. Sumiński popiera rożnemi dowodami że Moskwa umie użyć różnych środków : despotyzmu, wolności, pochodzenia, religii, nauk, słowem wszystkiego, co ludzi może przestraszyć lub ująć i przywiązać, aby tylko dojść do swego celu; że na drodze téj zaszła już daleko i stała się groźną; że ma po sobie prawie wszystkich Słowian wschodnich; że Polakom aby nie być pochłoniętymi w carstwie słowiańskiem, szukać trzeba sprzymierzeńców w ludach Moskwie nienawistnych a nam sprzyjających, chociaż ludy te nie są z nami jednego pochodzenia, bo sojusz oparty na pokrewienstwie ducha silniejszy jest od sojuszu pochodzącego z pokrewieństwa ciała (str. 16). Daléj P. Sumiński przez kilka kart potępiając wszelkie Polaków zbratanie się z Moskalami pod jakim bądź pozorem, zachęcając wszystkich do pozostania niewzruszonymi w narodowéj nienawiści, woła :

W imie staréj ojców sławy,
Kto jest Polak czysty, prawy,
Wszyscy sprzągłszy dłonie społem
Stańmy jedném polskiém kołem !

Na końcu poematu zwrót do Emigracyi jest prześliczny.

My wygnani ! potyrani !
Płyniem ! dążym do przystani !
Przecież, Panie ! choć sieroty !
Usychamy od tęsknoty,
Choć nam zrzedział włos wpół-biały !
Zmarszczki lica poorały !
Oczy starły dawne blaski,
Wyglądając dnia Twéj łaski !
Gdyś nam męki nadał w podział !
Nas w pokutną szatę odział !
Pyszni, dumni tym zaszczytem,
Cierpim z sercem niepożytém... itd.

Jakkolwiek przedmiot swój Pan Sumiński niedostatecznie rozwinął, wykazał jednak, iż Polak stać powinien niezachwianie przy chorągwi swéj czysto-narodowéj, i w własnym tylko duchu i imieniu, w własnych siłach szukać zbawienia Ojczyzny. Forma zewnętrzna poematu jest wielce wykończona, wiersz gładki i potoczysty czyta się z łatwością i przyjemnością. Do poematu dołączonych jest kilka stronic przypisków popierających twierdzenia autora.

WIADOMOŚCI BIBLIOGRAFICZNE.

NOWO WYSZŁE DZIEŁA.

W Lipsku :

Doktor Pantensz w Przemianie, Rękopis ze skrzyni ś. p. Przybysława Dyamentowskiego, stolnika urzędowskiego, mając sobie łaskawie udzielony, spisał John of Dycalp.

Wyprawa Praska i *Półtora krzyża*, dwie powieści historyczne przez W. B. tomów 2.

Pierścionki Babuni czyli bieg życia kobiety w pięciu oddziałach, przez Autorkę Słów kilku do Matek polskich.

W Bruxelli :

Méthamorphose des Polonais en Français du Nord, ou *la Décadence de la Pologne*, déscription historique et morale, par Prot Szrzeniawa Potocki.

Géométrie du Jalon, ou l'art de résoudre divers problèmes de Géométrie pratique, à l'aide du Jalon et de la Chaîne métrique, par le capitaine Joseph C. Godebski.

W Lesznie i Gnieznie :

Dzieje Polski Jana Długosza przełożone na język polski przez Bornemana Gustawa, Tom II.

Elementarz Polski dla szkół katolickich polskich wiejskich i miejskich, przez X. F. A. E. Łukaszewicza, nauczyciela elementarnego, w 8ce.

Listy o starożytnościach Słowiańskich, Tadeusza Wolańskiego. — Zbiór pierwszy ze 143 rycinami na XI tablicach, w 4ce.

Panowanie gorzałki, czyli jasny wykład wszystkich grzechów i nieszczęść z używania gorzałki wynikających, w 8ce.

W Londynie :

Physical Description of New-South-Walis and Van-Diemen Land, Opisanie fizyczne Nowéj Walii Południowéj i Van-Diemenu) przez Pawła Edmunda Strzeleckiego. Ziomek nasz po ośmioletniéj podróży po Ameryce i Australii, za powrotem do Europy opisał tę ostatnią część świata z gruntowną znajomością i nauką, kraj ten tak jeszcze mało znany. Opis innych krajów zwiedzonych wyjdzie późniéj. Praca P. Strzeleckiego ściągnęła na się uwagę rządu angielskiego i uczonych; oddano mu słuszne i zaszczytne pochwały, gdyż opis jest dokładny i kompletny.

W Strasburgu :

Cinq millions de Polonais forcés par la czarine Cathérine, les czars Paul, Alexandre et récemment Nicolas, d'abjurer leur foi religieuse. — Eclaircissement sur la question des Grecs-Unis, sous le rapport statistique, historique et religieux.

W Paryżu :

Jadwiga, Obrazy historyczne.

Psalmy Przyszłości, przez Spirydiona Prawdzickiego.

Podróż do Szwajcaryi i Włoch, rozpoczęta w roku 1825, z rękopismu Franciszka Wołowskiego, deputowanego na Sejm Królestwa Polskiego, w 8ce.

Dwa Akty i Szymon Konarski, poemata.

Mowa podczas nabożeństwa pogrzebowego za duszę ś. p. Klemntyny z Tańskich Hoffmanowéj.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Gazety niemieckie nieprzestają zajmować się spiskiem który miał być odkryty w Poznańskiém i w Prusach polskich, oraz rozporządzeniami wojennemi które w skutek tego nastąpiły. Toruń i Grudziąż zostały ogłoszone w stanie oblężenia, innych miast, jak Bydgoszczy, Brodnicy itd., załogi wzmocniono. Liczne miały nastąpić aresztowania. Wiele półków odebrało rozkaz posunąć się ku polskim granicom.

— Toruń. W nadzwyczajnym dodatku do tutejszéj tygodniowéj gazety, władza policyjna ogłosiła, że bramy miejskie o 9 godzinie wieczorem będą zamknięte, tak dla pieszych jak i dla wozów, wyjąwszy pocztę królewską. — Dnia 4 t. m. przybyli z Poznania do Kwidzyny Prezydent Policyi Minutoli, i jeden członek Regencyi, aby rozpocząć śledztwo ze spólników spisku w mieście i okolicy. W tymże celu prezydent Lauterbach wysłany został z Królewca do Brodnicy, gdzie przedtém był Landratem. Eskortowały go kirassyery z Deutsch Eylau. Przy bramie tutejszéj mostowéj stoją dwa nabite działa, również przed odwachem. O samém zaś sprzysiężeniu nic pewnego nas nie dochodzi.

— Mallborg. Według Gazety Pruskiéj nastąpiło niedawno wiele aresztowań w Starogrodzie, i jak słychać w okolicach Kwidzyny. A tak sprzysiężenie zakorzeniło się aż w środku prowincyj pruskich (?), co daje poznać że celem jego jest nie sama narodowość polska.

— Zewsząd otrzymujem doniesienie, że nietylko w prowincyach polskich należących do Prus, ale na całéj przestrzeni dawnéj Polski panuje wielkie wzburzenie umysłów: wszędzie, w Galicyi, w Królestwie, w prowincyach Zabużańskich aresztowania trwają nieustannie, cała Polska stoi jak na wulkanie. W wielu miejscach nędza wielka i głód.

— Mikołajowi wcale się niepowiodło w podróży jego do Włoch i Austryi; ani w Rzymie, ani w Wiedniu nie otrzymał o co się starał. Papież nie przykłonił się do zamęścia córki jego z Arcyxięciem Stefanem; listy prywatne donoszą że w Wiedniu przez dwór miał być zimno przyjęty; Arcyxiąże przed jego przyjazdem wyjechał ze stolicy, a lud wiedeński, co jest rzeczą niesłychaną, okazał ku niemu odrazę swą i niechęć, przez jakieś piosnki, które rewolucyjnie i na przekor policyi śpiewał po ulicach. Za przybyciem do Warszawy car się wściekał na wszystkich; na Polaków i pono nawet na Paszkiewicza i jego podwładnych.

— Listy z Taganrogu donoszą, że Moskale napadnięci przez Górali, doznali nowéj i niespodzianéj klęski na Kaukazie. Woroncow pośpieszył z posiłkami w stronę zagrożoną, a kilku generałów powołanych zostało do Petersburga, dla naradzenia się za powrotem Mikołaja o dalszych działaniach wojennych.

— Kiedy wychodzącego od Mikołaja kardynała Lambruschiniego spytano o nowiny, odpowiedział: « Cesarz przeczy wszystkiemu, mało obiecuje a nic nie zrobi. »

— Donieśliśmy uprzednio, że Moskal jakiś pod anonymem Francuza mieszkającego w Warszawie, zaprzeczył w korrespondencyi ogłoszonéj w *Dzienniku Frankfurtskim*, nietylko wszelkim prześladowaniom domierzonym na Bazylianach w Mińsku, ale saméj nawet exystencyi klasztoru ich w tem mieście. W skutek czego P. Leonard Chodźko w *L'Époque* która korrespondencyą Warszawską powtórzyła, a P. Poseł Hłuszniewicz w *L'Univers* odpowiedzieli, iż nietylko wiedzą że klasztor Bazylianek istniał w Mińsku z dawien dawna, ale że w nim często bywali, pierwszy przebywając u swego wuja, Biskupa Dederki, drugi będąc rodem z Mińska.

— Rapport dokonany na rozkaz Papieża z opowiadań Przełożonéj Mieczysławskiéj, zostanie jednocześnie ogłoszony w pięciu językach: polskim, francuzkim, hiszpańskim, angielskim i niemieckim. Po francuzku wyjdzie w tych dniach, po polsku już jest w druku i także wkrótce wyjdzie; do innych krajów został już posłany i zapewno okaże się niezadługo.

Proszeni jesteśmy o następne doniesienie:

Polacy zamieszkali w Departamencie *Côte d'Or* założyli Towarzystwo Literackie, czyli Czytelnią Polską. Upraszają przeto Redaktorow pism peryodycznych i Xięgarzy aby raczyli posyłać do Dijon, pod adresem Doktora Grabowskiego, *rue des Forges, à côté de la Poste aux Lettres*, po jednym exemplarzu swych dzienników i katalogi ich xięgarni. Towarzystwo to składa się z członków płatnych, ale ubodzy i chorzy, nie mogęcy płacić, mogą korzystać z Czytelni bezpłatnie; dlatego jeśliby kto z autorow chciał jéj przesłać swe dzieła, ryciny lub mappy, Towarzystwo przyjmie z wdzięcznością, zapisując w liście umyślnéj imie Dobroczyńcy. Zbiór, jeśliby ztąd jaki powstał, zostanie kiedyś własnością publiczną narodową.

Dnia 3 Stycznia b. r. umarł w Bicêtre z raka *Józef Wsul*, podoficer z półku gwardyi Grenedyerów, który w wojsku przybrawszy nazwisko *Sulikowskiego*, pod têm ostatniem znany był w Emigracyi. Sulikowski był rodem ze wsi Suchowy, w Krakowskiem, miał lat czterydzieści kilka. Życia był wstrzemięźliwego i pracowitego, zostawił po sobie pewną sumkę, którą legował swéj familii. Umarł najprzykładniéj po chrześciańsku, opatrzony SS Sakramentami. Ostatnią religijną posługę odddali mu XX. Terlecki i Dłuski.

Gierent Dziennika : J. Wereszczyński.

W drukarni Bourgogne i Martinet, przy ulicy Jacob, 30.